

DAR MOJEJ MATKI
Rozważania o Szkaplerzu karmelitańskim



o. Jan Krawczyk OCD

DAR MOJEJ MATKI
Rozważania o Szkaplerzu karmelitańskim



CZERNA – POZNAŃ 2010

Wydanie II, uzupełnione

Imprimi potest

O. Roman Jan Hernoga OCD, Prowincjał
Warszawa, dn. 22.06.2010 r., L. dz. 104/P/2010

Imprimatur

Bp Zdzisław Fortuniak, Wikariusz Generalny
Poznań, dn. 5.07.2010 r., L. dz. 3209/2010

Nihil obstat

Ks. Prał. dr Marian Piątkowski, Cenzor
Poznań, dn. 3.07.2010 r.

Wydawca

FLOS CARMELI Sp. z o.o.
Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych
ul. Działowa 25, 61-747 Poznań
tel.: 61 856 08 34, faks 61 856 09 47
wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl
www.floscarmeli.poznan.pl

ISBN 978-83-61727-59-0

OD WYDAWCY

Dar Mojej Matki, o. Jana Krawczyka OCD został wydany po raz pierwszy w Przemyślu w 1997 r. (do użyciu wewnętrznego). Były to kazania wygłoszone podczas nowenny szkaplerznej w kościele OO. Karmelitów Bosych w Lublinie w 1996 r. Przepisane z kaset magnetofonowych przez p. Urszulę Mruk z Przemyśla (nieautoryzowane), ujrzały światło dzienne za sprawą śp. O. Bronisława Tarki OCD¹. Wydanie to opatrzone numerem 1, miało rozpocząć serię wydawniczą zawierającą rozważania i kazania szkaplerzne, o charakterze typowo duszpasterskim. Miały być początkowo przeznaczone dla użyciu wewnętrznego rodzącego się Karmelitańskiego Ruchu Ewangelizacyjno – Modlitewnego w Przemyślu oraz dla potrzeb apostołstwa szkaplerznego przemyskiego karmelu. Wydanie to nie posiadało imprimatur Przełożonych Zakonu i nie mogło być rozpowszechniane, a ponieważ język mówiony różni się bardzo od pisanego, niektóre sformułowania, wzbudziły wiele kontrowersji i krytyki². Mimo to, dość spory nakład pierwszego wydania o. Bronisława Tarki rozszedł się bardzo szybko i dotarł daleko poza granice przemyskiej twierdzy. *Dar Mojej Matki* w ciągu tych trzynastu lat uczynił wiele dobra w sercach ludzi pragnących poznać tajemnice Szkaplerza karmelitańskiego

¹ O. J[an] K[rawczyk] karmelita bosy, *DAR MOJEJ MATKI, o Szkaplerzu karmelitańskim*, Przemyśl 1997, stron 64, format B5.

² Por. Apostołat związany ze Szkaplerzem karmelitańskim, Historia, teologia, praktyki duszpasterskie, materiały z II Formu duszpasterskiego, Kraków, 6-7 października 1998 r., s. 41-44.

i dobrze się przygotować do jego przyjęcia. „Niebieska księżeczka” znana była w środowisku karmelitańskim, niosła pomoc zwłaszcza kaznodziejom, moderatorom Bractw Szkaplerznych, katechetom i kapłanom – którzy chętnie z niej korzystali.

Autor tych rozważań nie podejmował się trudu poprawienia i uzupełnienia *Daru mojej Matki*. Swoistą próbą ocalenia i odzyskania tej pierwszej wersji była praca P. dr Zofii Bator, Animatorki Bractwa Szkaplerznego z Przemyśla: *Szkaplerz Święty – Dar naszej Matki*, Kraków 2002³. Pani Zofia dokonała w rzeczywistości swegoistego przepracowania *Daru mojej Matki*, dostosowała wydanie do odnowionej katechezy szkaplerznej, do standardów naukowych, uzupełniła i poprawiła tekst, dodała bibliografię, tradycyjne Godzinki Szkaplerzne oraz przypisy. Tekst ten jednak nie wyszedł poza wąski krąg bibliotek klasztornych.

Obecnie pragniemy powrócić do tego skromnego i prostego przekazu, pierwszego wydania *Daru mojej Matki*. Na prośbę wielu kapłanów i osób zaangażowanych w apostołat szkaplerzny, przy współpracy o. Jana Krawczyka OCD, Moderadora Rodziny Szkaplerznej Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych (2008-2011), oddajemy w ręce Czytelników wersję pierwotną (nieznacznie poprawioną), dokonując korekty tych sformułowań, które budziły zastrzeżenia historyczne, teologiczne lub pastoralne. Świadomie zrezygnowaliśmy z uwzględniania bogatej literatury szkaplerznej, która pojawiła się w latach 1997-2010 na polskim rynku

³ Opracowanie to oficjalnie było dziełem zespołu redakcyjnego Bractwa Szkaplerza Świętego Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel przy Klasztorze Karmelitów Bosych w Przemyślu, w rzeczywistości było to owoc pracy P. Zofii Bator. Publikacja ukazała się w ramach serii wydawniczej Kurii Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych *Życie duchem Karmelu w świecie*, Krzew Winny. Redaktorem wydania i całej serii był o. Wiesław K. Kiwior OCD. Broszura liczyła s. 79, mały nakład, format B 5, przeznaczony jedynie do użytku wewnętrznego Prowincji Karmelitów Bosych.

wydawniczym, aby zachować skromność i prostotę pierwszego wydania.

Dar mojej Matki przeznaczony jest zarówno dla duszpasterzy, katechetów, jak i wiernych, którzy chcą przeżyć przygotowanie do przyjęcia Szkaplerza św. jako swoiste rekolekcje ewangelizacyjne, spojrzeć na swoje życie w świetle rzeczy ostatecznych i odnaleźć w znaku Szkaplerza drogę świętości, drogę do nieba!

Dar mojej Matki przeznaczony jest dla wszystkich, którzy pragną uczcić Maryję przez odprawienie dziewięciodniowej nowenny przed 16 lipca i którzy pragną stać się apostołami Szkaplerza św. w Rodzinie i Bractwie Szkaplerznym. Książeczka ta, podobnie jak wspomniana nowenna szkaplerzna z 1996 r. jest skierowana do serc szukających Maryi Matki Jezusa w tajemnicy Szkaplerza św. Wystarczy kilka refleksji jej uczestników by przeczuć dobro, które możemy spotkać w czasie lektury *Daru mojej Matki*: ta nowenna „*przeobraziła się w rekolekcje, przyprowadziła mnie do kochającej Matki i dała mi wiele znaków opieki Maryi*” (siostra zakonna); „*na wieczorną Mszę św. oczekiwało się z niecierpliwością, z tęsknotą i nadzieją słuchania o tym, czego dokonuje Bóg przez niepozorne dwa kawałki sukna*” (student); „*chciałam podziękować za błogosławieństwo Szkaplerzem i rozszerzenie tego «przywileju» na płęć żeńską...*” (Karmelitanka Dzieciątka Jezus); „*W czasie tej Nowenny na nowo przyjęłam Maryję, jako moją Siostrę w wierze, w kroczeniu za Panem. Otworzyłam się, by podpatrywać moją Siostrę i naśladować Ją z ufnością... W świetle obietnic szkaplerznych na nowo zawierzyłam Maryi moją terażniejszość, śmierć i wieczność – to wszystko jest w Jej rękach, nie muszę się martwić, teraz mam żyć dla Niej*” (Karmelitanka Bosa); „*Przyjęłam Szkaplerz św. jako środek zdobywania serc dla Królestwa Serca Jezusa i otworzyłam się, by modlitewnie, wiernie w Sercu Maryi wspomagać Ojców i Braci Karmelu,*

by z mocą Ducha Świętego szerzyć to nabożeństwo szkaplerzne” (studentka z Lublina).

Mamy nadzieję, że słowa mówione z serca i pisane „sercem” trafią do tych, którzy mają serca otwarte na miłość do Matki Bożej i Jej Szkaplerza św.



OD AUTORA

Maryjo, Matko i Królowo Karmelu,
Twym Szkaplerzem przyodziani
pod Twój płaszcz garniemy się!
Ubodzy i bogaci, mali i wielcy,
wszyscy możemy Tobie służyć!

W Twoje ręce składam te proste słowa, które wyszły z mojego ubożego serca! Tyś mi je dała – Tobie je oddaję! Niech będą na chwałę Twoją! Niech za Twoją sprawą czynią dobro w duszach Twoich dzieci, niech pomagają tym, którzy pragną dobrze przygotować się do przyjęcia Twojego świętego Szkaplerza, a zastępy Twoich, Maryjo, rycerzy, i Rodziny Szkaplerznej niech się rozszerzają po całym okręgu ziemi!

Niech Twoje błogosławieństwo, Matko, spocznie na wszystkich, którzy będą czytać te skromne rozważania i modlić się razem z nami, z całą Rodziną Karmelu. Broń ich od zasadzek i napaści złego ducha, umocnij w walce i daj im zwycięstwo, teraz i w godzinę ich śmierci. Amen.



Drogi Czytelniku, przyjmij te proste słowa sercem otwartym, gdyż w takim duchu były głoszone w czasie nowenny szkaplerznej w Lublinie w 1997 roku. Nie ma w tych słowach nic sztucznego i wyuczonego. Są tak proste, jak wyszły z mego serca. Dzielę się nimi z Tobą, ze wszystkimi,

którzy noszą Szkaplerz Maryi, a zwłaszcza z tymi, którzy kochają Ją bardziej niż ja.



Idźcie więc myśli i słowa moje, lećcie na skrzydłach Ducha Świętego i mojej małej modlitwy do każdego, kto będzie je czytał, rozważał lub słuchał. A jak zbliżyłyście mnie samego do Serca Przejrzystej Matki, tak pociągnijcie i innych do Niej, rzućcie w Jej objęcia, ukryjcie pod płaszczem Jej opieki, aby tam znaleźli ukojenie i nauczyli się być prawdziwymi dziećmi Bożymi⁴.

***Święta Boża Rodzicielko,
Chwało Góry Karmel,
zechciej odzianych Twoją Szatą
przyodziać cnotami Twoimi
i zachowaj ich zawsze
od wszelkich niebezpieczeństw
duszy i ciała. Amen.***



Autor

⁴ Por. O. Bernard od Matki Bożej (Smyrak) OCD, *Znak Zbawienia, rozmyślania z przykładami dla czcicieli M. Boskiej Szkaplerznej*, Kraków 1940², s. 10.



WSTĘP

Kiedy Jezus chodził po ziemi, nauczał i czynił cuda, nikt nie pisał Ewangelii, nikt nie myślał o strukturze Mszy świętej ani o kształcie krzyża. Kiedy jednak Jezus po Zmartwychwstaniu zniknął nam z oczu, ON SAM zostawił Eucharystię, Kapłaństwo, Chrzest i Namaszczenie Chorych, aby następne pokolenia miały udział w Jego miłości, odkupieniu i zostały ocalone od potępienia.

Matka Jezusa, Maryja, zawsze była u boku Syna. Wspomagała Go, towarzyszyła Mu, pracowała dla Jego chwały. Wokół Niej, w milczeniu Wielkiej Soboty, skupili się porzuceni uczniowie. Ona ich przyciągała. Ona z nimi czuwała w Wieczerniku. Ona oczekiwała na Zesłanie Ducha Świętego. Ona jedna wiedziała lepiej, jak to jest, i bliżej, głębiej znała wnętrze Jezusa.

Ale i Ona zniknęła im z oczu! To, że zniknęła, nie przeszkodziło Jej wciąż działać i pracować dla dobra uczniów Jej Syna.

Tak jak Jezus zostawił tajemnicze znaki Sakramentów, tak Maryja zostawiła na przestrzeni dziejów mnóstwo znaków, objawień i miejsc, przez które przyciąga do Jezusa. Wśród nich jest niepozorny znak – Szkaplerz święty, który Ona wybrała jako wielki dar dla Zakonu Karmelitańskiego, a przez niego dla całego Kościoła.



1. PAMIĄTKA CUDÓW

- Lektura: 1. Pwt 8,1-5
2. Ps 44,1-9
3. Mk 8,10-21

Każdy naród, każdy człowiek potrzebuje znaków. Rzeźbimy pomniki, wmurowujemy tablice, stawiamy krzyże – aby nie zapomnieć! Aby nie zapomnieć o wielkich wydarzeniach – zarówno smutnych, jak i radosnych.

Gdy Izraelici przychodzili do synagogi na modlitwę, ich czoła i ręce ozdabiały umieszczone na rzemykach skórzane pudełeczka, z wypisanym wewnątrz przykazaniem miłości Boga. Te rzemyki modlitewne przypominały o przykazaniu, które na górze Synaj, po wyprowadzeniu z Egiptu, zawarł z nimi Bóg. Sam Bóg polecił Izraelitom uczynić ten znak, o czym czytamy w *Księdze Powtórzonego Prawa*:

Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które Ja ci dziś nakazuję. Przywiążesz je do twojej ręki jako znak. Niech one ci będą ozdobą przed oczami. Wypisz je na odrzwiach swojego domu i na twoich bramach (Pwt 6,6.8-9).

Każdej niedzieli świętujemy uroczyste w Kościele Dzień Zmartwychwstania Pańskiego, aby nie zapomnieć o tym, co Jezus dla nas uczynił.

Każdego roku, w dniu 16 lipca członkowie wspólnot karmelitańskich świętują to, co uczyniła dla nich Maryja. Szkaplerz jest w Karmelu znakiem cudownych wydarzeń, jakie miały miejsce w przeszłości. Ten brązowy kawałek sukna przypomina o dziełach dokonanych przez potężną Królową Niebios dla całego Zakonu Karmelitańskiego i dla całego Kościoła.

Szkaplerz przypomina! Szkaplerz jest pamiątką tamtych wydarzeń! Szkaplerz opowiada „o czynach, jakich za dni ojców naszych Maryja dokonała w pradawnych czasach”.

Jakie wydarzenia wspominają Karmelici? Za co wyrażają wdzięczność Maryi, całując Jej Szkaplerz?

Historia Szkaplerza sięga XIII wieku, kiedy to Karmelici prowadzili pustelnicze życie na Górze Karmel w Palestynie, nazywając siebie braćmi Najświętszej Maryi Panny. Jej byli oddani i na Jej duchowym życiu wzorowali swoje życie, chcąc „żyć z Maryją wiernie, w całkowitym oddaniu się Chrystusowi”. W Niej czcili swoją Królową i Matkę, Jej poświęcili swój pierwszy kościół na Górze Karmel.

W pierwszej połowie XIII wieku życiu Karmelitów na Górze Karmel zagroziło niebezpieczeństwo – najazd Saracenów. Wróg zajął Jerozolimę i posuwał się w kierunku północnym. Akka, ostatnia twierdza chrześcijan, była zagrożona. Karmelici postanowili wyemigrować, początkowo na Cypr, potem do Niemiec, Francji i Anglii. Część zakonników pozostała na Górze Karmel i ci zginęli, ścięci przez Saracenów.

W ten sposób Karmelici zostali niejako zmuszeni do dawań świadectwa Ewangelii „aż po krańce ziemi”. Prześladowania, jakich doświadczyli, były potrzebne, by z Palestyny wyruszyć do Europy.

Chrześcijańska Europa XIII wieku, w której wiele zakonów przeżywało pełnię rozwoju, nie powitała Karmelitów przyjaźnie. Ich pustelnicza mentalność, poszukiwanie samot-

ności i milczenia, życie ukierunkowane na modlitwę – budziły niezrozumienie i posądzenia o pasożytniczy tryb życia. Nowo przybyłych mnichów odrzucało zarówno duchowieństwo, jak i lud świecki.

Na los Karmelitów w znacznym stopniu wpłynęły decyzje IV Soboru Laterańskiego, który zabronił zakładania nowych zakonów. Biskupi zabronili Karmelitom budowania kaplic i klasztorów, odprawiania Mszy świętych, spowiadania i głoszenia kazań. Nawet przystosowanie reguły puustelnicznej do warunków miejskich nie usunęło uprzedzeń. Postanowiono zakon rozwiązać, a Karmelitów wcielić do zakonów Franciszkanów i Dominikanów, które właśnie przeżywały swój rozkwit.

Karmelici znaleźli się w rozpaczliwej sytuacji. Wypędzeni z Palestyny z powodu imienia Jezusa, w chrześcijańskiej Europie w imię Jezusa byli prześladowani i pogardzani. Tam, skąd wyszli, byli zabijani z powodu wiary w Boga żywego, tu, dokąd przybyli, doznali moralnego ucisku i zmiany ich zakonnego charyzmatu. Z ich serc zapewne płynęła pełna bólu modlitwa zwrócona do Matki Bożej:

Maryjo! Kazałaś nam uciekać z Góry Karmel jak z domu Matki. Posłuchaliśmy Ciebie. Przybyliśmy do Europy, jak bezdomne dzieci, a tutaj grozi nam śmierć jeszcze gorsza od tej, przed którą uciekaliśmy. Czy przybyliśmy tu, by oglądać naszą klęskę, rozwiązanie zakonu i wcielenie do innych zakonów? Czy już nas nie chcesz, Matko? Czy przestałaś być naszą Królową i Siostrą? Czym zgrzeszyliśmy, że obchodzisz się z nami jak z niechcianymi dziećmi? Dlaczego Twój Kościół nas odrzuca, czemu nie możemy służyć mu modlitwą i pokutą? Matko, daj nam znak Twojej opieki!

Tak było w istocie. Generał Zakonu, św. Szymon Stock, błagał Matkę Bożą o przywilej papieski pozwalający, wbrew

dekretom IV Soboru Laterańskiego, na zatwierdzenie Zakonu Karmelitów w Europie. Papież odmówił prośbom zakonników. Święty Szymon Stock nadal prosił Maryję o znak Jej opieki, modlił się takimi słowami:

Kwiecie Karmelu, śliczna Winnico,
Tylko Ty jesteś, Splendorze Nieba,
Wieczną Dziewicą!
O Matko cicha, piękna jak zorza,
Dla Karmelitów daj przywileje.
O Gwiazdo Morza!

16 lipca 1251 roku ukazała się Szymonowi Stock Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus na rękach. Maryję, która miała na sobie karmelitańskie szaty, otaczali aniołowie. Podała Ona generałowi zakonu Szkaplerz i powiedziała:

Umiłowany synu! Przyjmij Szkaplerz Twojego Zakonu. Przywilej dla ciebie i Karmelitów. Oto znak zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zobowiązania. **Kto w nim umrze, nie dozna ognia piekielnego.**

Święty Szymon przycisnął do serca Szkaplerz, patrzył na Maryję a dusza jego rozpływała się z wdzięczności. Po chwili widzenie znikło, starzec został sam..., ale Szkaplerz świadczył, że to nie była zjawa. Tak Maryja odpowiedziała na ufność swojego syna. Teraz wiedział, że Matka Boża chce, aby Karmel trwał. Maryja osobiście przyniosła odpowiedź na jego modlitwę.

Od tego wydarzenia los Karmelitów powoli zaczął się zmieniać. W ciągu kilku lat Zakon został zatwierdzony, a reguła dostosowana przez Dominikanów do stylu życia zakonów żebrzących.

Od chwili objawienia się Matki Bożej Szymonowi Stock, Szkaplerz święty jest dla Karmelitów znakiem opieki Naj-

świętszej Marii Panny, znakiem ocalenia Zakonu przed rozbiciem i upadkiem.

Jak wczoraj, tak i dziś Maryja troszczy się o tych, którzy się do Niej uciekają. I chociaż swą opieką otacza nie tylko noszących Szkaplerz, to jednak zawsze konieczna jest wiara w skuteczność Jej orędownictwa.



Pani Kazimiera W. doznała porażenia nerwu lewej kończyny. Nastąpił zator tętniczy i zachodziła konieczność amputacji nogi. Lekarze orzekli, że dalsze leczenie jest bezcelowe. Po usłyszeniu takiej diagnozy, chora zapragnęła pojechać na Jasną Górę. Rodzina sprzeciwiała się, w trosce o jej zdrowie, ale pani Kazimiera otrzymała zgodę lekarza (sądził, że podniesie ją to na duchu). Pojechała do Częstochowy w towarzystwie siostry, siostrzenicy i sąsiadki.

22 czerwca 1980 roku., w niedzielę, kobiety trwały wspólnie na modlitwie przed obliczem Matki Bożej, od porannego odsłonięcia obrazu aż po jego zasłonięcie o godzinie trzynastej. Po upływie tego czasu zawiedziona pani Kazimiera zwróciła się do swojej siostry z płaczem: „Popatrz zasłonili Matkę Bożą, a Ona zostawiła mnie z kulami!” W tym momencie poczuła siłę i podkurczona noga wyprostowała się. Szczęśliwa kobieta oparła swoje kule o filar i o własnych siłach podeszła do ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej. Zdjęła swoje korale i położyła na ołtarzu jako pamiątkę cudownego uzdrowienia.

Po dwóch tygodniach pani Kazimiera W. ponownie przyjechała do Częstochowy, tym razem w towarzystwie swojego lekarza, aby złożyć świadectwo uzdrowienia, a wraz z nim niepotrzebne już kule. Od tego czasu, co roku, 22 czerwca przyjeżdża na Jasną Górę, aby dziękować Matce Bożej za cud.

Jeżeli jesteś w potrzebie, twoje życie jest w niebezpieczeństwie, zagrożone jest twoje zdrowie lub znajdujesz się w jakiejś innej, trudnej sytuacji, z której – po ludzku – nie widać wyjścia, nie bój się! Nie trać nadziei! Zaufaj Maryi! Spójrz na Szkaplerz i przypomnij sobie związane z nim Jej obietnice, które dała niegdyś Karmelitom, i jak je wypełniła. Tobie też może okazać miłosierdzie! Jeśli była dobra dla Karmelitów, to i dla ciebie będzie łaskawa.

Ucałuj z wiarą i miłością Szkaplerz, tak jak całuje się ręce Matki. Pamiętaj, że ten płatek sukna jest pamiątką dawnych wydarzeń i świadectwem dobroci Matki Bożej. Wystarczy tylko, abyś wytrwał w nadziei i modlitwie!



Modlitwa

***Najświętsza Panno Maryjo,
Królowo i Matko Karmelu!***

Tyś troszczyła się o swój Zakon od zarania dziejów, a w wielkich niebezpieczeństwach ratowałaś go od upadku i rozwiązania. Tyś dała mu dowód swej opieki i dar w postaci Szkaplerza świętego, aby nie zapomniał, że ten, kto Ciebie wzywa i o przyczynę prosi, nigdy nie odchodzi zawstydzony. Dziś i ja przychodzę do Ciebie, jak niegdyś ojcowie nasi, i sam św. Szymon Stock. Błagam Cię, daj mi znak Twej opieki, okaż się dla mnie Matką Miłosierdzia. Powtórz znaki i uczyni cuda Twej miłości, ożyw we mnie wiarę, rozpal modlitwę, odnów gorliwość w służbie Twojej i obudź mnie ze snu niewiary, wątpliwości i nieczystości. Spraw, abym nigdy, patrząc na Twą Świętą Szatę Szkaplerza, nie zwątpił(a) w Twą miłość do mnie i zawsze pamiętał(a), że cuda, któreś uczyniła dla przodków moich, dziś masz moc uczynić dla mnie.

Matko i Królowo z Góry Karmel, daj mi znak opieki Twojej, abym wraz z Tobą wielbił Przenajświętszą Trójcę na wieki wieków. Amen.



2. ZNAK ZBAWIENIA

- Lektura: 1. Lb 21,4-9
2. Ps 139
3. J 3,13-21

W *Pierwszym Liście św. Jana Apostoła* czytamy:

Nikt nigdy Boga nie oglądał (1 J 4,12).

Dlatego my, ludzie od zarania dziejów szukaliśmy słów, form i znaków, przez które moglibyśmy nawiązać kontakt z Bogiem, który jest Duchem.

Sam Bóg, znając cielesną naturę człowieka, wyszedł na przeciw jego pragnieniom. Przez proroków, świętych, w pełni zaś przez Jezusa Chrystusa objawił ludziom sposoby – obrazy, słowa, znaki – przez które mogą łączyć się z Niewidzialnym, otrzymywać Jego łaski.

Najczęściej kontakt z Bogiem nawiązujemy poprzez znaki. Takimi znakami są np. formuły modlitw *Ojciec nasz* i *Zdrowaś Mario*, Sakramenty święte (w szczególności Eucharystia), znak Krzyża świętego, woda święcona, obrazy, świątynie, kaplice.

Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą (Wj 3,5).

Takimi żywymi znakami spotkania z Bogiem są oddani Mu ludzie – kapłani, święci, prorocy. Sam Jezus jest największym znakiem. On mówi o sobie:

A oto tu jest coś więcej niż Salomon (Łk 11,31).

Znaki te ustanowił sam Bóg, dawał je ludziom Starego i Nowego Testamentu. Prowadzeni przez Mojżesza Izraelici, idąc przez pustynię Synaj, zbuntowali się przeciwko Bogu i Mojżeszowi, zaczęli złorzeczyć.

Zesłał więc Bóg na lud węże o jadzie palącym, które kąsały ludzi, tak że wielka liczba Izraelitów zmarła (Lb 21,6).

Gdy w końcu uznali swój grzech, przyszedli nie do samego Boga, ale do Mojżesza – znaku Jego obecności – i przed nim wyznali:

Zgrzeszyliśmy, szemrząc przeciw Bogu i przeciwko tobie. Wstaw się za nami do Boga, aby oddalił od nas węże (Lb 21,7).

Jak odpowiedział Bóg? Czy pozabijał węże? Czy sprawił, że ich jad przestał być śmiertelnie trujący? Czy ludzie nie byli już kąsani?

Nie! Bóg pozostawił węże, które zesłał jako karę za bunt. Dał Izraelitom inny ratunek. Kazał Mojżeszowi sporządzić znak zbawienia – miedzianego węża na palu – i dał obietnicę:

Każdy ukąszony, jeśli tylko spojrzy na niego, zostanie przy życiu (Lb 21,8).

Mojżesz posłusznie wykonał węża na palu, a Izraelitom pozostało tylko posłuszeństwo w wierze. Każdy, kto uwierzył w daną przez Boga obietnicę i spojrzał na miedzianego węża, chociaż ukąszony, pozostał przy życiu. Zbawiło go posłuszeństwo Słowu Boga.

Taki jest właśnie Bóg. Między Sobą i grzesznymi ludźmi stawia znaki, przez które możemy z Nim rozmawiać, otrzymywać pomoc, przebaczenie, ratunek, ocalenie, zdrowie! Z danym przez Boga znakiem związana jest obietnica konkretnych łask oraz warunki, jakie trzeba spełnić, by je otrzymać.

Szkaplerz święty jest takim znakiem zbawienia, danym za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny, do którego przywiązane są pewne obietnice i zobowiązania. Oto słowa Maryi skierowane do św. Szymona Stock:

Przyjmij, najmilszy synu, Szkaplerz Twojego Zakonu. Znak mego braterstwa. Przywilej dla ciebie i Karmelitów. **Oto znak zbawienia!** Ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zobowiązania. Kto w nim umrze, nie dozna ognia piekielnego.

Jak wielki to znak! Jak wielka potęga Tej, która obiecuje! **Jak wielka to obietnica:** zachowanie od potępienia, ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze i wierne zobowiązanie Maryi wobec nas. Maryja obiecuje nam dopomóc na drodze zbawienia i uświęcenia, oczywiście pod warunkiem, że będziemy z Nią współpracować i współdziałać.

Z naszej strony potrzeba bowiem **wiary, modlitwy, pokuty, czystości i zachowania Bożych przykazań.**

Maryja nie usuwa niebezpieczeństw i okazji do grzechu, ale daje znak zbawienia i pokazuje drogę ratunku – Szkaplerz święty, czyli zaufanie do Niej, do Jej opieki i obrony.



Pewna pani przed nawróceniem zajmowała się psychotroniką, radiestezją, wierzyła w reinkarnację i uprawiała czary. Gdy oddała swoje życie Jezusowi, zrywając z tymi bałwochwalczymi praktykami, i przyjęła Szkaplerz święty,

przeżyła wstrząsające spotkanie. Położyła się spać jak zwykle, zgasiła światło i zasnęła. Nagle obudził ją chłód i ciężki oddech jakiejś osoby. W ciemności nic nie mogła zobaczyć, czuła jednak, że ktoś nad nią zawisł i chce jej uczynić krzywdę. Odruchowo chwyciła za Szkaplerz i krzyknęła: „Mario, Mario, ratuj!” W tym momencie usłyszała syk: „Zdejmij to! Nie-nawidzę Jej! Zdejmij to!” Kobieta zrozumiała, że to zły duch, że szatan boi się Maryi. Zaczęła się do Niej modlić. W tym momencie zobaczyła, jak Szkaplerz na jej piersi zaczął świecić jak słońce, a szatan (obrzydliwego wyglądu), ze strachem i paniką uciekał! Następnego dnia wyznała kapłanowi: „Ojczy, ja nie wiedziałam, że Szkaplerz ma tak wielką moc!”

Tak! Szkaplerz ma wielką moc, gdyż jest znakiem samej Maryi! Matka Boża wie, że będziemy musieli toczyć walkę z grzechem, ze światem i z szatanem. Wie, że szatan wypowiedział wojnę Jej i Jej potomstwu. Maryja nie usuwa z naszej drogi niebezpieczeństw i konieczności walki, ale pośród tej walki daje nam Szkaplerz święty i swoją obecność jako obronę i ratunek.



W księdze cudów na Jasnej Górze, z datą 24 sierpnia 1990 roku, możemy przeczytać świadectwo pani Wandy S.:

Mój synek Witek, mając prawie roczek, zachorował. Chwyciły go konwulsje, zaczął się dusić i przestał oddychać. Ciało jego zrobiło się blade, „woskowate”, nóżki, rączki oraz główka opadły bezwładnie. Wszystko mi mówiło, że dziecko nie żyje. Domownicy przekonywali mnie o tym, ale ja nie mogłam pogodzić się z tą myślą. Uklękłam i głośno zaczęłam wołać do Matki Bożej: „Maryjo, ratuj! Maryjo, pomóż!” Uciszano mnie, że już jest za późno, że dziecko nie żyje, i że nawet lekarz nic tu nie da. Nie zwracałam na to

uwagi. Wierzyłam, że Matka Boża mnie nie opuści. Wiedziona dziwnym przeczuciem wstałam, zdjęłam ze ściany obraz Matki Bożej Jasnogórskiej i położyłam na martwe ciało chłopczyka.

Tak tuliłam do siebie obydwie moje skarby, błagając nieustannie Matkę Bożą o ratunek, wierząc mocno w Jej potęgę i dobroć. Nie zważałam na nawoływania obecnych, którzy myśleli, że postradałam zmysły.

Nagle dziecko westchnęło! Złapało oddech i otworzyło oczka! Szczęście zalało mi duszę. „Żyje!” – krzyczałam – „Ona mnie wysłuchała!” Witek cieszy się dobrym zdrowiem, a ja nigdy nie zapomnę tego, co Maryja dla mnie uczyniła.

Oto prostota wiary! Kobieta wzięła obraz, przyłożyła do martwego dziecka i modliła się! A wszyscy myśleli, że zwariowała!



Bóg wysłuchuje naszych prostych próśb i gorących pragnień, i nie potrzebuje od nas skomplikowanych argumentów. Dla matki chorego dziecka obraz jasnogórski był znakiem żywej obecności Maryi, podobnie jak dla nas – Szkaplerz. Przez Szkaplerz łączymy się z Jej osobą. Oznacza on Ją samą. Dlatego szatan boi się Szkaplerza.

Szkaplerz jest jak most łączący nas z niewidzialną osobą Maryi, a „kto w nim umrze, nie dozna ognia piekielnego”.

Jak to jest możliwe, że ludzie inteligentni, katolicy wierzą w magiczną moc talizmanów, pierścieni atlantów, przybijają na progu domów podkowy „na szczęście”, ufają horoskopom i wróżbom, a w moc Szkaplerza (która jest mocą samej Maryi) nie chcą uwierzyć i wynajdują tysiące przyczyn, by nie uwierzyć prostą wiarą dziecka.

Szkaplerz jest znakiem zbawienia potwierdzonym przez Magisterium Kościoła. Dnia 12 sierpnia 1530 roku papież Klemens VII potwierdził wszystkie dary Szkaplerza karmelińskiego. Na mocy władzy apostołskiej zatwierdził dar sobotni:

a dla pewności, gdyby nigdy nie był udzielony, niech przez tę bullę będzie udzielony.

Papieże: Paweł II, Pius V, Grzegorz XIII, Paweł V, Klemens X, Pius XI, Pius XII, Paweł VI i Jan Paweł II potwierdzili dary szkaplerzne.

Oto słowa Jana Pawła II wypowiedziane w 1980 roku:

Noście Szkaplerz święty, ja zawsze go noszę i wiele od tego nabożeństwa doznałem pożytku. Duchowość maryjna ma swój widzialny znak w Szkaplerzu, który ja noszę od dawna. Pozostałem Szkaplerzowi wierny i jest on moją siłą. Dzień Matki Bożej Szkaplerznej jest mi bardzo drogi.



Jak niegdyś Izraelici na pustyni, patrząc na węża miedzianego, zostali ocaleni od śmierci doczesnej, tak i dziś każdy, kto z wiarą przyjmuje Szkaplerz święty i modli się do Maryi, zostaje ocalony od śmierci wiecznej, a często odzyskuje zdrowie, znajduje ratunek i pomoc Najświętszej Marii Panny.

Nie bój się więc pośród burzy tego świata, bo jest takie miejsce i taki znak, przez który namacalnie łączy się z tobą Maryja i przyjmuje cię za swoje dziecko – a jest nim Szkaplerz święty. Uwierz w ten znak i przyjmij go z miłością!

Modlitwa



Potężna Niebios Królowo i Pani Aniołów!

Ty, której Bóg powierzył posłannictwo i władzę, abys starła głowę szatana i ratowała swoje dzieci, odziane Szkaplerzem świętym, od wszelkich niebezpieczeństw duszy i ciała, błagam Cię: zbaw duszę moją od ognia piekielnego, przywróć mi upragnione zdrowie, obdarz pokojem moje serce, daj mi zwycięstwo nad grzechem i szatanem, przymnóż mi wiary w moc Twoich obietnic i potęgę Twej Szaty – Szkaplerza świętego. Bądź mi łaskawa, o Pani i Matko Karmelu, abym prosząc Cię – otrzymał(a), szukając pomocy u Ciebie – znalazł(a) ją, a kołacząc do Serca Twojego – doczekał(a) się otwarcia drzwi Twej skutecznej pomocy. Módl się za mną, Matko Boża, teraz i w godzinę mojej śmierci. Amen.